

między Odrą i Wisłą, ma na celu połączenie Prus z macierzą niemiecką, — drugi ma za zadanie połączyć kolonię niemiecką w Inflantach z posiadłościami Zakonu kosztem litewskiej Zmudzi.

Doprowadza to do nigdy nie ustających konfliktów z gospodarzami tych ziem, tj. z Polską i Litwą. Autor przeprowadza niezwykle ciekawą analizę tego stanu zapalnego, dochodząc do słusznej konkluzji, że wycofanie żywiołu niemieckiego z państw przybałtyckich oraz z Prus Wschodnich i Pomorza może dopiero zagwarantować trwałość pokojowych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

Wnikliwe studium docenta Labudy, oparte o głęboką znajomość problemu pomorskiego, jest nie tylko zbiorem bardzo cennych szkiców historycznych, ale jest także jasnym sformułowaniem polskiej myśli politycznej w stosunku do zagadnień pomorskich.

Stefan Weymann

Marian Plezia: Palatyn Piotr Włostowicz, sylwetka z dziejów Śląska w XII w. Nakładem Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1947, str. 91.

W ramach Biblioteki Popularno-Naukowej, pod redakcją dr St. Hel-sztyńskiego, ukazała się niedawno ciekawa publikacja, dotycząca wojewody Bolesława Krzywoustego — Piotra Włostowicza. Urząd wojewodziński, ze względów politycznych niezwykle ważny, odpowiadał stanowisku zastępcy księcia w zarządzie państwem. Szeroki zakres kompetencji pierwszego urzędnika księcia doprowadzał często do konfliktów z władzą książęcą. Kończyły się one przeważnie tragicznie dla wojewodów. Tragedią skończyło się panowanie Sieciecha i Skarbimierza i również fatalnie, gdyż

oślepieniem, zakończył swą karierę polityczną Piotr Włostowicz.

Życie jego przypada na czasy przełomowe. Do śmierci Bolesława Krzywoustego, wobec koncepcji prywatnoprawnej władzy książęcej, osoba księcia przyćmiewa zupełnie czynnik społeczny. Z okresem rozbitcia dzielnicowego społeczeństwo wprowadzi jeszcze słabe, gdyż obejmujące jedynie warstwę możnowładczą, powoli dochodzi do głosu. Z konieczności bowiem księżęta piastowscy we wzajemnych walkach o władzę senioralną musieli oprzeć się o społeczeństwo. Jest nim wówczas wyższy kler oraz przedstawiciele rodów rycerskich, którzy zajmują wszystkie kluczowe stanowiska w administracji państwowej.

Przedstawicielem potężnego rodu Łabędziów jest też Piotr Włostowicz. Wywodzi się ze Śląska, gdzie dziad i ojciec jego posiadali swe rodowe posiadłości koło góry Słęzy. Autor odrzuca stanowczo duńskie pochodzenie Łabędziów. Włostowicz rozpoczyna swą karierę polityczną od służby w drużynie Bolesławowej i wślawia się przede wszystkim śmiałym wprowadzeniem przemysłowego Wolodara Rościslawowicza, który dopiero za cenę olbrzymiego okupu wydostaje się z niewoli polskiej. Ten czyn ugruntowuje pozycję Piotra, który wkrótce zostaje wojewodą (*comes palatinus*). Traci swój urząd w r. 1125 na rzecz Wszebora w okolicznościach dość tajemniczych, przypuszczalnie na skutek intryg drugiej żony Bolesława Krzywoustego, księżniczki niemieckiej Salomei. Podkreślić należy, że spowinowacony był z rodem Piastów przez swą żonę Marię, księżniczkę ruską (siostra, wzgl. bliska krewna pierwszej żony Bolesława Krzywoustego, Zbysławy).

Lata do roku 1138 to okres wycofania się Włostowicza z życia politycznego. Na ten czas natomiast przypada główna jego działalność na polu

kulturalnym. Legenda o 70 czy 77 kościołach fundowanych przez niego jest oczywiście trudna do sprawdzenia. W każdym razie ilość fundacyj Piotrowych musiała być pokaźna, jeśli dziś dowodnie stwierdzić ją można w kilkunastu przypadkach. W szczególności jego działalność fundacyjna na Śląsku wybija się na plan pierwszy. Wprowadza jako pierwszy budownictwo kamienne w stylu romańskim. Na polu zaś kultury duchowej instytucje kościelne powołane przez Włostowicza łączą młody świat kulturalny Polski z centrami Europy, jakimi w owych czasach były Włochy i Francja.

W czasach podziału dzielnicowego powołany przypuszczalnie przez Władysława II na urząd palatyna budzi niechęć w obozie juniorów. Walki między Władysławem II, reprezentującym kierunek władzy absolutnej w stylu pierwszych Piastów, a obozem juniorów zaostrzają się. Stanowisko Piotra Włostowicza jest niezdeterminowane, zdaje się — głównym jego celem było skłonienie obu stron do zaniechania bratobójczych walk. Ta działalność mediatorska przynosi mu w konsekwencji katastrofę. Odwraca się od niego Władysław II i przypuszczalnie pod presją swej żony Niemki skazuje go w r. 1145 na oślepienie. Wypędzenie Władysława II rehabilituje ród Łąbedziów, niemniej ślepy wojewoda nie odgrywa w życiu politycznym Polski żadnej poważniejszej roli; umiera wkrótce w r. 1153.

Postać wojewody, zwłaszcza dzięki jego licznym fundacjom, jest przedmiotem szerokiego zainteresowania ze strony kronikarzy, autorów zapisków historycznych czy nawet poetów (poemat o Piotrze z końca XII w., liczący około 400 wierszy, niestety zaginął, znamy go jedynie ze słabej prozaicznej przeróbki z w. XVI). W powodzi sprzecznych wzmianek starał się autor wyłuskać ziarna prawdy. Niewątpliwie zrobił to dobrze i w sposób logicznie

uzasadniony. Publikacja młodego autora stanowi jedną z cenniejszych pozycji powojennej historiografii polskiej.

Stefan Weymann

Jan Otrębski: Słowianie. Rozwiązanie odwiecznej zagadki ich nazw. Poznań 1947. Księgarnia Ziemi Zachodnich, Str. 191.

Literatura naukowa o Słowianach wzbogaciła się ostatnio o nową wartościową książkę prof. Otrębskiego. Autor stara się w niej wytłumaczyć pochodzenie zarówno samej nazwy „Słowianie“ jak i szeregu nazw plemiennych słowiańskich.

W pierwszych rozdziałach omawia źródła, w których występuje nazwa Słowian, oraz daje wyborny, krytyczny przegląd dotychczasowych prób wyjaśnienia samej nazwy. Autor odrzuca wszystkie, by na miejsce ich wystąpić z własnymi wyjaśnieniami.

Pierwiastek *słow-* zestawia z wyrazem *swoboda, sloboda* (ruskie), który został utworzony na podstawie zaimka zwrotnego „swoj”. Identyczny pierwiastek zawierają postacie ilirsko-weneckie tegoż zaimka, zanotowanego jako *sselboi sselboi* — „sobie samemu”. Podobnie ma się rzecz z germańskim **selb-* w zaimku „*selbst*”. Ślady zaimka o pierwiastku *selv-* mamy także i w celtyckim. Pierwotna więc postać zaimka tego brzmiała jako *selv-, selv-, sv-*. Nazwa więc Słowian oznaczałaby tyle, co „ludzie swoi”, czyli po prostu „swojacy”. Nawiasem zaznaczyć tu należy, że i obecnie na terenie gwar polskich oznaczają się osoby należące do jednej rodziny, wsi lub nawet pewnego zespołu wsi jako „swojaków“ (np. w Borach Tucholskich i na Kaszubach). W dalszym ciągu swej pracy dokonuje autor szczegółowego rozbioru słowotwórczego samej postaci „Słowianie”. Specjalny rozdział poświęca formie